

HELENA MADUROWICZ-URBAŃSKA

## MENTALNOŚĆ CHŁOPÓW POLSKICH W XVIII W. (W ŚWIETLE SUPLIK WSI KRÓLEWSKICH I KOŚCIELNYCH)

Odczytywałam dotąd supliki chłopów polskich jako przekaz o sytuacji społecznej i ekonomicznej ich gospodarstw, mając na uwadze wszystkie ograniczenia tej kategorii źródła wynikające z jego proveniencji i celu, któremu służyło<sup>1</sup>. Tym razem rozważam supliki chłopskie jako źródło, w którego świetle możemy wnioskować (mniej lub bardziej precyzyjnie) o mentalności chłopów. Sytuacja więc zasadniczo różna w stosunku do poprzedniej, bo pole obserwacji przesuwają się z tego, co stanowiło przedmiot skargi, na jej podmiot, tj. skarżących się chłopów.

Z moich dotychczasowych doświadczeń wybiorę jednak 3 konstatacje, które mogą służyć za punkt wyjścia do niniejszych uwag. Znanych jest mi w sumie ok. 400 suplik chłopskich, głównie z 2 poł. XVIII w., z dość dużego obszaru ziem polskich, a mianowicie Wielkopolski<sup>2</sup> i Małopolski<sup>3</sup>. W odniesieniu do całości uderza bardzo daleko posunięte podobieństwo, niekiedy wręcz identyczność formy i treści. Świadczyć to może o zbliżonej rzeczywistości, w jakiej powstawały. Dowodzić też może — w szerokich ramach przestrzennych i czasowych — dużej zbieżności ujawnianych postaw (w tym także deformujących tę rzeczywistość). W sumie można więc przyjąć, że funkcjonował istotny dla badań nad mentalnością stereotyp zachowań.

Druga moja wcześniejsza konstatacja dotyczy osoby pisarza suplik, a szerzej rzecz ujmując — autorstwa suplik. Osoba pisarza supliki skar-

---

<sup>1</sup> H. Madurowicz-Urbańska, *Supliki chłopskie XVIII w.* (K. H. 1956, nr 4—5).

<sup>2</sup> *Supliki chłopskie XVIII wieku z Archiwum Prymasa Michała Poniatowskiego*. Wyd. J. Leskiewiczowa i J. Michalski. Przedmowa St. Arnold, Warszawa 1954, ss. XIX, 606.

<sup>3</sup> *Lustracja dóbr królewskich. Lustracja województwa krakowskiego 1789 r.* Wyd. A. Falniowska-Gradowska i I. Rychlikowa, t. 1—2. Wrocław 1962—1963, ss. XLVI, 350 i XXII, 138. *Lustracje dóbr królewskich. Lustracja województwa sandomierskiego*. Wyd. H. Madurowicz-Urbańska, t. 1—4, Wrocław 1965—1968, ss. LI, 353; XIV, 230; XII, 246; 141.

żące się wsi, wsi prawie w całości analfabetycznej, była w naszej historiografii przedmiotem wielu interesujących uwag. Co do mnie — pisząc o suplikach w Polsce w XVIII w. — sformułowałam wyraźnie zjawisko „podwójnego” autorstwa supliki. Jedno — to „mówione” autorstwo skarżących się: całej wsi, grupy lub pojedynczego chłopca; i drugie — „pisane” autorstwo pisarza supliki, pisane w dosłownym znaczeniu, ale różne w zależności od społecznego statusu i wykształcenia pisarza.

Wypadkową tych dwóch kategorii autorstwa był tekst supliki, przy czym autentycznie chłopski wkład (tak co do treści, jak i formy) mógł być bardzo niejednolity. Jest on ponadto nie zawsze łatwy do określenia. Jeszcze trudniej odpowiedzieć jest na pytanie, o ile pisarz supliki spełniał funkcję „eksperta”, a o ile jako ewentualny ekspert był zgoła niepotrzebny. Daleko posunięta analiza lingwistyczna i znajomość okoliczności sporu może w tej mierze dać pewne wyniki. Niemniej owo „podwójne autorstwo” stanowi o poważnym ograniczeniu źródła przede wszystkim dla badań nad mentalnością, mimo że z socjologicznego punktu widzenia zderzenie dwóch kategorii autorstwa (autentycznie chłopskiego i pozachłopskiego) mogło mieć i zapewne miało doniosłe znaczenie społeczne, obejmując także zmiany w mentalności chłopów.

Z wcześniejszych moich rozważań powołam się na jeszcze jedno stwierdzenie. Kiedyś pisałam, że suplika chłopska, będąc wyrazem buntu, jest w swym wyrazie zdecydowanie niebuntownicza. Dziś sądzę, że opozycyjność buntowniczych żądań i niebuntowniczego języka nie może być traktowana zbyt dosłownie. Do pogłębienia tej kwestii przyczynią się być może także uwagi dotyczące mentalności skarżących się chłopów.

Jakie zatem postawy i jakie typy zachowań dadzą się zasygnalizować z odczytu tekstów suplik chłopów pańszczyźnianych w Polsce w XVIII w.? Odwołać się trzeba do dwóch płaszczyzn analizy: formy supliki, tj. jej języka, stylizacji i konstrukcji tekstu, oraz jej treści, tj. skargi, żądań, groźby i ich motywacji.

Postawy, o których będzie mowa, korespondują ze świadomością społeczną, choć jej bynajmniej nie wyczerpują, niemniej taki aspekt analizy, nawiązujący do świadomości społecznej, pojawi się także w niniejszych uwagach.

Chciałabym więc najpierw zwrócić uwagę na postawę chłopów wobec szlachty, ale nie jako całości w sensie klasy społecznej. W takim globalnym odniesieniu poczucie zintegrowanej odrębności stanowej, odrębności społecznej było u chłopów ostro zarysowane. Warto przy tym wykłócić zróżnicowanie postaw chłopów wobec poszczególnych grup szlachty, czy to magnatów, czy to innych szlacheckich posiadaczy i gospodarujących na większej bądź mniejszej, ale ziemi własnej, czy to dzierżawców gospodarujących na ziemi niewłasnej, wreszcie wobec szlachty ad-

ministrującej jedynie ziemią i gospodarką innych. Reakcje chłopów zawarte w suplikach przemawiają za tym, że poczucie dystansu społecznego wobec tych grup było bardzo różne. Implikacje ekonomiczne odgrywały tu istotną rolę, ale decydowały nie tylko one. Żeby to lepiej udokumentować, przejdźmy do źródła.

W znakomitej większości znanych mi suplik przeważa oratoryjny, modlitewny charakter tekstu. Modlitewno-oratoryjne elementy wyciskają swoje piętno na budowie tekstu, koncentrują się głównie w mniej lub bardziej rozbudowanych formułach wstępnych i końcowych dokumentu ze specyficzną stylistyką i językiem. Analiza ich musi być ostrożna.

„Padanie do stóp Majestatu” — „Całowanie nóg” — „Zebranie łaski i czułości” — „Płacz i niegodność prośby” — „Nędź ludzka proszących” — „Błaganie miłosierdzia” — „Poddane owce” — „Porzucone dziatki” — „Mizerne robaki czołgające się u stóp pańskich” — oto podstawowa językowa, ale i pojęciowa warstwa wstępnych i końcowych formuł supliki<sup>4</sup>. Egzaltacja niekiedy dramatyczna: „Już nie atramentem, lecz krwawymi łzami tę najpokorniejszą ścielemy pod nogi pańskie suplikę”, a tożsamość z modlitwą niekiedy uderzająca: „Jaśnie Oświecony Panie, Panie Nasz i Najmiłościwszy Dobrodzieju, płacz i jęczenie nasze któż ukoi, łzy, które codziennie lejemy, któż osuszy, nędzę i upadek nasz, któż wesprze, jeżeli nie wielowładna moc i powaga Jaśnie Oświeconego Pana”.

Przy lekturze tych metaforycznych i modlitewnych tekstów nasuwają się co najmniej dwa pytania: jak mają się do siebie autorstwo pisarza supliki i autorstwo chłopów oraz drugie, na które trudniej odpowiedzieć, jak mają się do siebie hipokryzja pisarza supliki i hipokryzja chłopów.

Najogólniej jednak rzecz traktując, oratoryjny model dokumentu, jakim była suplika, nawet jeżeli był on w znacznej mierze tworem pisarza supliki, był przez chłopów akceptowany. Potwierdza to jednoznacznie stereotyp i masowość tego źródła. Zaakceptowanie w suplice wzorca przeniesionego z tekstu modlitwy tłumaczy się dość prosto żywym, codziennym funkcjonowaniem wzorców religijnych u chłopów, wzorców wyłobionych w ich umysłach i psychice przez praktykę religijną. W powiązaniu z tym funkcjonował też model rodzinny: Pan — „ojciec”, my chłopci — „dziatki”.

Dramatycznie artykułowane poczucie dystansu społecznego nie mogło być też całkowitą fikcją, gdy adresatem supliki, owym „Najmiłociwszym Panem”, był wysoki dygnitarz Kościoła, arcybiskup lub biskup, w zasadzie niewidzialny, niedostępny i mało znany, a równocześnie ten, który miał i mógł decydować. W takich wypadkach wzrastają wyraźnie szanse na zmniejszenie hipokryzji. Tam natomiast, gdzie nie funkcjo-

<sup>4</sup> Zob. przyp. 2 i 3, *passim*.

nowała żywo płaszczyzna skojarzeń typu: wysoki dostojnik kościelny — Kościół — Bóg, a miejsce wysokiego przedstawiciela Kościoła zajmował król, co prawda także majestat, w zasadzie mało widzialny, ale, jeśli tak wolno rzec, bardziej „cywilny” — sprawa kształtuje się nieco inaczej. Oratoryjny charakter supliki zostaje co prawda zachowany, ale znacznie stonowany, a poczucie dystansu społecznego wobec tego najwyższego z panów jest nacechowane godnością. Płyń to, jak sądzę, ze znanej nam dobrze i wszechstronnie przeanalizowanej w naszej literaturze sytuacji chłopów wsi królewskich. Dlatego nie dziwi nas, gdy pojawiają się często w ich suplikach terminy: „my obywatele, czyli gospodarze”.

Przejaw dużego dystansu społecznego wobec dostojników Kościoła, króla, magnatów zostaje ogromnie zredukowany, niekiedy do minimum, gdy w realiach konfliktu ekonomicznego pojawia się co prawda też szlachcic, ale administrator, dzierżawca, zarządca (różnej rangi). Pojawia się więc ten, z którym bezpośrednio na co dzień, w osobistym kontakcie, niekiedy dosłownie, bo poprzez bitki i awantury, toczyło się życie chłopca.

Znika czołobitność. Język, jeżeli nie jest agresywny, jest oschły, a tytułowanie „pan” jest często jednym z nielicznych dowodów świadomości chłopów o innej przynależności społecznej działających bezpośrednio na wsi przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej. Można sądzić także (wobec braku źródeł), że tak samo lub w sposób zbliżony ujawniał chłop swoją postawę w stosunku do swego co prawda „pana”, ale drobnego szlachcica, właściciela jednej lub dwu wiosek lub ich części. Podobnie znika w suplikach czołobitność, a język jej staje się oschły, gdy w konflikcie pojawiali się po przeciwnej stronie „szeregowi” przedstawiciele Kościoła: proboszcz, a także duchowni — administratorzy majątków kościelnych czy zakonnych.

Wstępna formuła supliki (niejako inwokacja) i jej formuła kończąca to jak gdyby ozdobne ramy dla tekstu, którego treścią są realia wyrażane poprzez przedmiot skargi, żądania, groźby. Tu kończy się metaforyczna retoryka i modlitewna stylizacja, nie ma też już „mizeryjnych robaków czołgających się u stóp pańskich”. Autorstwo pisarza supliki ustępuje w istotnym sensie miejsca autorstwu chłopów, nawet jeżeli pisarz supliki zachowywał funkcje redakcyjne. Górę bierze artykulacja i bardziej autentyczny język chłopów. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, bo schodzi się już na grunt lokalny, konkretny, szczegółowy, o sytuacjach właściwych często tylko tej właśnie, a nie innej wsi.

Aura, która przenika tę dowodową, konkretną w swym opisie partię dokumentu, zmienia się zasadniczo. Modlitewna pokora ustępuje miejsca poczuciu własnego znaczenia i siły. Ton ewentualnej represji odczytujemy w żywo formułowanych groźbach, głównie natury ekonomicznej, lecz o różnych konsekwencjach.

W tej partii tekstu supliki ujawniała się w znaczniejszym stopniu społeczna świadomość chłopów, nie zamazywana presją feudalnego układu sił. Szczególnie sprzyjającą okolicznością dla ich ujawniania był system zarządzania wielką własnością ziemską poprzez dzierżawy i poddzierżawy. W takim systemie suplika chłopska miała swoje określone znaczenie. W warunkach bowiem szukania własnych korzyści interesy właściciela i dzierżawcy (a do tego jeszcze poddzierżawcy) nie były z natury rzeczy całkowicie zgodne. Dlatego właściciel widział w suplice ważne dla niego źródło informacji, a wieś stawała się potencjalnym obrońcą interesów ekonomicznych właściciela przede wszystkim, tam gdzie zasadą dla dzierżawcy lub poddzierżawcy było wzbogacić się jak najszybciej nie tylko kosztem chłopów. Dlatego w takich wypadkach chłop mógł się stać i często stawał się partnerem, z którym właściciel się liczył. Chłopi wiedzieli o tym. Wpływało to na poczucie ich znaczenia i ujawniało się m.in. w tekstach suplik i skargach składanych przeciwko dzierżawcom.

Rozszerzając jednak pole naszej obserwacji na inne postawy chłopów będące wyrazem ich mentalności, zapytajmy, co mówią nam jeszcze realia supliki. To, co uderza najbardziej, to świadomość pracy gospodarczej, jej wartości i świadomość realności bytu, który ona — tj. praca — stwarza. Stąd jej obrona jakże żywo manifestowana przez chłopów. Realia supliki są tego najpełniejszą dokumentacją o dużym walorze, bo zwielokrotnioną przez masowość źródła.

Świadomości pracy gospodarczej towarzyszył daleko posunięty realizm w obronie własnych interesów gospodarczych. Jest on poświadczony w tekstach suplik poprzez:

a) skrupulatność opisu sytuacji, która jest przedmiotem skargi, wraz z umiejętnością posługiwania się dodatkowymi wyjaśniającymi dokumentami, niekiedy nawet robionymi ad hoc zestawieniami „danych” gospodarczych,

b) skrupulatność wyliczeń składających się w ostatecznym rozrachunku na wielkość strat,

c) znajomość obowiązujących lokalnie miar: miar powierzchni i miar nasypnych i sposób ich rozliczeń,

d) znajomość prowadzenia prac polowych lub mówiąc inaczej praktycznej wiedzy agrotechnicznej.

Realizmowi w obronie własnych interesów gospodarczych towarzyszyła orientacja w systemie ekonomicznym, któremu podlegali. Orientacja ta to przede wszystkim drobiazgową często znajomość przepisów inwentarza, lustracji, aktów w zakresie toczonego kiedyś lub aktualnie postępowania sądowego. To także świadomość funkcjonującego na dużą skalę prawa zwyczajowego — w sumie więc w pewnym stopniu znaczna świadomość prawnych podstaw funkcjonującego systemu. Jest to poświadczane powszechnie, a formułowane szczególnie, poczynając

w większości wypadków od słów: „w inwentarzu mamy napisane” lub „a przedtem za dawnych panów”<sup>5</sup>.

Realizmowi w obronie własnych interesów gospodarczych, a także orientacji w systemie ekonomicznym towarzyszyło myślenie ekonomiczne. Wyzwalało ono m.in. świadomość ponoszenia własnej szkody i bunt przeciw temu. Na przykład dość powszechnie, ale szczegółowo przedstawiano trudności utrzymania czeladzi i parobków, nawet jeżeli tę funkcję pełnili własni synowie. Czytamy: „Czeladzi utrzymać nie możemy”, „Czeladź wzbrania się służyć i dostać jej nie możemy”, „Dla wielkiej robocizny uchodzą ... a gdy uciekną, to na miejsce innych dostać nie możemy chyba obcych jakich, niepewnych”<sup>6</sup>. Myślenie ekonomiczne wyrażał także sprzeciw wobec intensyfikacji gospodarstwa folwarcznego kosztem gospodarstwa chłopskiego, przy czym bardzo ważne jest to, że zagadnienie intensyfikacji gospodarstwa rolnego (w ogóle zasiewanie pustek, osuszanie bagien, ochrona łąk i pastwisk) nie jest chłopom obce.

Myślenie ekonomiczne u chłopów manifestowało się również w ich stosunku do czynszowania (całkowitego lub częściowego). Chłop w suplicie podaje powody, dla których chce lub nie chce czynszować; kiedy czynsz jest dla niego z ekonomicznego punktu widzenia nieopłacalny, a kiedy opłacalny i dlaczego, kiedy jest dla niego ciężarem lub korzyścią. Duża odległość od folwarku — zjawisko szczególnie częste w wypadku wielofolwarkowej własności ziemskiej — oto jeden z głównych powodów, dla których chłop chce czynszować. Odległość od folwarku ma więc dla chłopów swą czysto ekonomiczną wymowę, sprowadzającą się przede wszystkim do wyniszczenia sprzężaju i kosztów związanych z koniecznością posiadania dodatkowej siły roboczej: „bydlęcia dla tak wielkiej odległości zgłodzonego nie ma popaść gdzie”, „czeladzi ciężko było namówić dla odległości robocizny i z tej przeprawy było już więcej pustków i porzucenia gospodarstw i gruntów”<sup>7</sup>.

Chłop chce czynszować również w tym celu, aby zrzucić z siebie wyzysk dzierżawcy. Oto częsta motywacja: „Jeżeli dłużej mamy być pod dyspozycją jego [dzierżawcy — H. M.] wolemi sami od Św. Jana czynszować”, „wolelibyśmy, czynszować, niż w tych ciężarach dalej jęczeć”, „jeżeli wola Jaśnie Oświeconego Pana nastąpi, to i folwark rozebrali byśmy między siebie”. Ale chłop również nie chce czynszować głównie wtedy, gdy zdobycie potrzebnej gotówki przekracza jego możliwości gospodarcze, a konieczność dodatkowego zarobkowania jest odczuwana jako obciążenie ekonomiczne pogarszające sytuację: „wyrobkiem musimy się bawić, a czasu nie ma na pracę na roli”. Występuje też świadomość

<sup>5</sup> Zob. przyp. 2 i 3, *passim*.

<sup>6</sup> Zob. przyp. 2 i 3, *passim*.

<sup>7</sup> Zob. przyp. 2 i 3, *passim*.

ponoszenia szkody prowadzącej aż do zagrożenia bytu: „nie mamy się już czego jąć”, „podobno przyjdzie nam wszystkim odstąpić i zaprzyc się”, „przyjdzie nam i domów naszych odstąpić”, „nie dopuścić do reszty zniszczenia nas i rozsypania się z kupy”<sup>8</sup>. Stąd chyba m.in. upór w posługiwaniu się suplikami, mimo retorycznych zapewnień o bojaźni i ewentualności kary za posługiwanie się supliką („albowiem grożą nam wielką karą i już bojaźń na nas padła”).

Faktyczna czy jedynie werbalna bojaźń nie eliminowała jednak w żadnym stopniu faktu o znaczeniu generalnym — tj. postawy walki. Wszędzie tam, gdzie przy okoliczności składania supliki i świadomego posługiwania się nią pojawiała się konieczność precyzowania faktów, formułowania sądów, określania sytuacji potencjalnie możliwych, pojawiała się również w sposób niejako nieodłączny płaszczyzna buntu, sprzyjająca manifestowaniu protestu i obrony. Co więcej, świadomość ponoszenia szkody i rodzący się stąd sprzeciw mają w suplikach swój wyraźny odpowiednik. Są to groźby porachunków. Czy należy odczytywać je dosłownie bądź czy należy sądzić, że będą lub były one dosłownie realizowane? To jest inne zagadnienie. Nas interesuje fakt, że funkcjonowały one w umysłach chłopów i były przez nich formułowane. Ale właśnie w kontekście tej i takiej walki należy spytać, gdzie jednak kończy się buntowniczość postaw, buntowniczość reakcji i co stanowiło o ich granicy. W języku polskim etymologia słowa „suplika” pełni m.in. rolę klucza do uświadomienia sobie granic buntu. Był to bunt „ograniczony”, i to w sposób znamieny, bo dotyczył tylko tego, co działo się w obrębie systemu, wewnątrz systemu, bunt przeciwko naruszaniu jego mechanizmów wewnętrznych, nadużyciu wewnętrznych instytucji właściwych systemowi. Natomiast nigdzie nie został zakwestionowany system jako taki. Nigdzie nie zostały zakwestionowane jego podstawy, które w odniesieniu do skarżących się w XVIII w. chłopów polskich manifestowały się jako brak pełnej własności ziemi, brak pełnej wolności, brak możliwości pełnego stanowienia o sobie. Był to więc bunt, u którego podstaw leżał „zniewolony umysł” pańszczyźnianego chłopca, decydujący o jego sytuacji nie tylko w XVIII w., ale jeszcze długo w kolejnych dziesiątkach XIX w.

<sup>8</sup> Zob. przyp. 2 i 3, *passim*.